

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 20 Września r. s. 1829 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 12 września.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, przewidując, po przeze-  
ściu zwyciężkich wojsk naszych przez *Balkan*,  
rychłą możność dla lądowych wojsk naszych  
wojsk w prostą komunikacyą z flotą, jako  
CESARSKIEJ MOŚCI, pod naczelnictwem Wice-Ad-  
mirała Hrabiego *Heydena*, na Archipelagu znay-  
dującą się, raczył dać poprzedniczy rozkaz Hrabiemu  
*Heydenowi* zesrodkować swe siły w zatoce *Sa-  
roskiej*, mając lekkie statki dla zagrożenia około  
*Enos*, ażeby, za danym sygnałem z brzegu, mogła  
flota nie zwłocznie odkryć komunikacyą z wojs-  
kami lądowymi, skoro się one na brzegu ukaza-  
ją. Udzielający się tu dziennik działań wojennych od  
dnia 22 do 30 sierpnia i nayspodziane doniesienie  
Naczelnie Dowodzącego 2gą Armią Hrabiego *Dybicza*  
*Zabatkowskiego*, okazały, że te myśli CESARZA JEGO-  
mości zostały uwieńczone zupełnie pomyslnym sku-  
tkiem.

Taż flota, pod wodzą Wice-Admirała Hra-  
biego *Heydena*, zostaje w bezpośrednim związku  
z prawem skrzydłem Armii, a flota pod dowództwem  
Admirała *Greigha* z lewem jej skrzydłem; i wszy-  
stkie działania sił naszych morskich podległe są  
ogólnym rozrządzeniom Naczelnego Wodza Hra-  
biego *Dybicza Zabatkowskiego*.

Na samém wysianiu tych doniesień, wojska  
działające Armii rozłożone już były w porządku  
następującym: 2gi korpus, pod sprawą generała-ad-  
jutanta Hrabiego *Palena* w mieście *Pizie*; awangar-  
da jego w mieście *Saraju*; 6ty korpus pod dowódz-  
twem generała piechoty *Rota* w *Lule-Burgas*; przod-  
kowe zaś jego wojska zajmowały miasteczko *Ka-  
listran* i *Ciorę*. (R. I.)

(Wspomniany dziennik działań 2giej Armii  
i raport Hrabiego *Dybicza* umieścimy w nastę-  
pującym Numerze.)

— Generał piechoty, *Dowre*, mianowany Ka-  
walerem orderu s. *Włodzimierza* 1szej klasy  
wielkiego krzyża.

— Minister spraw wewnętrznych, generał  
adjutant, *Zakrewski*, d. 12 t. m. przybył z *Mo-  
skwy* do tutejszej stolicy, a d. 8 generał-major,  
*Frisz*, dowódca 3ciej dywizji grenadyerów z  
wód *Baldoniskich*.

— Rzeczywisty radca tajny, *Seweryn* Hra-  
bia *Potocki*, Członek Rady Państwa, Senator, Ka-  
waler orderu s. *Alexandra-Newskiego*, Orta *Bia-  
łego*, s. *Włodzimierza* 2giej klasy, etc., umarł d.  
3 t. m. w *Moskwie*, mając wieku lat 68. (J.d.S.P.)

## GRECYA.

(z Gazety Warszawskiej).

Zdanie sprawy Prezesa Grecyi czytane po za-  
gajeniu Czwartego Zgromadzenia narodowego w  
*Argos*.

Wielbmy z całej duszy Wszechmocnego,  
Błogosławmy jego święte imię! Jesteście tu nako-  
niec po raz czwarty zgromadzeni w chwili, w któ-  
rej los przyszły Grecyi jest przedmiotem życzi-  
wych i czynnych starań sprzymierzonych Monar-  
chów. Okoliczności są trudne, spodziewamy się  
przecież w głębokim uczuciu naszych obowiąz-  
ków, że Bóg nas nie opuści; miłosierdzie jego  
wybawiło Grecyę cudownie, bądźmy zatem prze-  
konani, że cuda jego nie były nadaremne. Kiedy  
Grecya zrzuciła jarzmo czterowiecznej niewoli,  
jedynie przy pomocy zbiegu zdarzeń, wyższych  
nad rozciągłość ludzką i wszelkie przewidzenie,  
miała wtenczas do pokonywania licznych i gro-  
źnych nieprzyjaciół i nieszczęść, które w kole-  
jność z drugich wynikały. Męstwo, wytrwałość

i los Grecyi natchnęły Chrześcijańskie narody o-  
budwu pólser uczuciem litości, tak, iż wtenczas  
kiedy była bez nadziei i w rozpacz, otrzymała  
dobre dowody wielkomyślny życzliwości, któ-  
re postawiły ją w możności bronięcia świętych  
interesów, które poddać usiłowała pod opiekę  
prawa narodów. Pomimo tego, smutne doświadcze-  
nie pokazało krajowi, że szlachetna walka jego i  
krwią osiągnięte ofiary, celu swojego nie dopię-  
ły, ani były pomyslnie dla tego jedynie, że je prze-  
stała zaszczycać wola Mocarstw Europejskich.  
Akt podpisany w *Peterzburgu* roku 1826, traktat  
Londyński z dnia 6 lipca 1827 i wiecznie pamię-  
tny traktat z dnia 20 października, zapowiedzia-  
ły nakoniec Grekom, że Anglija, Rossya i Fran-  
cya, sprawy Greckiey słuszność uznając, przed-  
siębiorą położyć koniec długim cierpieniom Gre-  
cyi przez potężne pośrednictwo. W czerwcu te-  
goż roku otrzymałem postanowienie zgromadzenia  
narodowego z dnia 14 kwietnia 1827 roku. Sądzi-  
łem, że dobrowolnego zaufania, jakie naród Gre-  
cki we mnie położył, nie będę mógł gruntowniej  
usprawiedliwić, jak przez usiłowanie uczynienia  
mu nadziei, że Dwory sprzymierzone nie odmó-  
wią mu szlachetney pomocy, jak tylko Grecya  
przez przywrócenie wewnętrznego porządku, Mo-  
narchom sprzymierzonym stawi ręką, że chce  
i może dziać swoje narodowe i polityczne przy-  
wrócenie. Dla tej też przyczyny, iżby wcześniej  
i skutecznie nadzieje te ożywić i naród niemi  
natchnąć, dalekie odbyłem podróże, nim stanąłem  
na ziemi Greckiej. Wiecie w jakim stanie znay-  
dowała się wtenczas oyczyzna. Również wiecie o  
postanowieniach, które tymczasowy rząd Grecyi  
za zezwoleniem Senatu i wśród błogosławieństw lu-  
du, zorganizowały. Teraz winienem zdać wam  
sprawę z czynności rządowych, a od was należy  
ocenić je. Ustanawiając *Panhellenion*, pragnę-  
liśmy korzystać ze światła i wiadomości, które  
władze, co od narodu częstokroć powierzone mia-  
ły interesa, jako zakład musiały przechowywać.  
Pragnęliśmy także pokazać Europie, że Grecya  
chce porządku, i że rząd, chcąc być w tym  
względzie narodowi pomocnym, przedewszystkiem  
sam wstrzymać się winien od samowolney wła-  
dzy. Rząd musiał się trudnić przedewszystkiem  
wojskiem, marynarką i skarbem. Tymczasowa or-  
ganizacya wojska przez zaprowadzenie pułków,  
czyli *chiliarchii*, postanowienia urządzające, słu-  
żbę morską, bank i jeneralną intendencję, były  
wstępem rozwinięciem wewnętrznej organizacyi.  
Po ogłoszeniu tych instrukcyi, otrzymał skarb na-  
rodowy kapitały, a bank narodowy pożyczył sum-  
mę 2,034,660 Tureckich piastrow. Oczyszczono  
Archipelag od korsarstwa, z powodu którego, chlu-  
bnemu nazwisku marynarki Greckiej czynione  
były niesprawiedliwe zarzuty. Waleczni wojo-  
wnicy, pierwsi przez nędzę i nieład w rozpacz  
wprawieni, zgromadzili się znowu w szeregi pod  
*Trezenem* i *Megara*. Oddział pod Admirałem *Miaul-  
lis* zapewniał bezpieczeństwo żeglugi na Archipe-  
lagu i nieszczęśliwych braci naszych *Chiotów*, jak  
mógł, pocieszał. Drugi oddział pod Vice-Admi-  
rałem *Sachtury* wykomenderowany był do blo-  
kad, do której zaprowadzenia zniewolili nas Ad-  
mirałowie Mocarstw sprzymierzonych. Zaledwie  
to rozporządzono, zaledwie zaczęliśmy rownić przy-  
wrócić we wszystkich prowincjach rząd porzą-  
dny, alści nowa plaga dotknęła nas, i niebezpie-  
cznie wszystko zamieszła. Z obozu *Ibrahima* Ba-  
szy doszło do nas powietrze, rozszerzyło się na wy-  
spach *Spezy* i *Idryi*, w *Poros* i innych prowinc-  
jach Morejskich. Naród przeżył tę nową pró-

bę z szlachetnym mężem i godną podziwienia rezygnacją, która go odznacza, i pokonał równie to niebezpieczeństwo. Jakkolwiek kordon zdrowia stawiał niezłomne przeszkody, jednak uporządkowała się wewnętrzna organizacja. Demogerencye Kommissarzów nadzwyczajnych i tymczasowych gubernatorów zaprowadzone, oraz założono instytut zdrowia, dowództwa portowe, policje miejskie i komory celne.

W tej samej epoce, i w chwili, w której nasze pieniężne przychody były wyczerpane, została nam Opatrzność Boska pociechą. NN. Król Francuzki i CESARZ Rosssyyski, raczyli nam dozwolić zasiłków pieniężnych. Pomoc z Francyi, przybyła wraz z Agentem dyplomatycznym, który miał rezydować przy rządzie Greckim. Czegośmy się ztém spodziewali, gdyśmy do ostarza zbawienia Monarchów sprzymierzonych prośby nasze zanosili, to zaczęto się spełniać. Nasze nadzieje spełniły się także przez wielkomyślną pomoc Admirała *Codrington*. Ten szlachetny przyjaciel sprawy Greckiej, wyjednał w *Alexandryi*, że wojsko Egipskie ustąpiło z Peloponezu, gdy tymczasem wyprawa Francuzka przez wyładowanie na półwysep, oswobodzenia dokonała. Z twierdz Messenii i Achai, cofnęli się istotnie Muzułmani, a mieszkańcy owych okolic, o ile ich przeżyć mogło tyle długich i ciężkich cierpień, wrócili znowu na rozwaliny, i pustynie ukochały oycyzny. Takie bowiem zostawił im nieprzyjacieli, zamiast grodów, wsi i dobrze uprawnych pól urodzajnych, które zrazu był zajął. Dzięki obecności wojska Francuzkiego, dzięki usiłowaniom jego i walkom, dzięki pomocy hojnej jego. Prowincye zaczynają przychodzić do siebie; twierdze Koronńska, Modonńska, Nawaryńska i Patraska wznoszą się jak gdyby cudem ze swoich rozwalin i są już bezpieczne i obronne. W listopadzie zagroziło znowu półwypowi powietrze w *Kalamacie*, powtórna katastrofą; ale wojownicy Francuzcy wezwani przez swego sławnego wodza, opuścili kwatery i ponosili pod dowództwem Jenerała *Higonet* niewygody i niebezpieczeństwa, rozciągnęli kordon zdrowia, dostarczali mnóstwu nieszczęśliwych żywności i odzieży, i w przeciągu kilku dni, wytopili zaród okropnej zarazy. Wojsko Francuzkie stało w Peloponezie. Grecy na stałym lądzie, spodziewali się, że wojsko pomocnicze przejdzie granice Morzei i wyrzucili nam w tę mierze swoje uczucia, a my mieliśmy nadzieję, że życzenie ich przyjdzie do skutku, ponieważ nie wiedzieliśmy o dyplomatycznym akcie, to jest o protokole z dnia 13 listopada 1828, który w tej mierze inaczey postanowił. Podczas, gdy wyprawa ta gotowała się do opuszczenia kraju, który ożywiła, otrzymaliśmy nowe dowody hojności Karola X. Monarcha ten udziela nam ciągle pomocy pieniężnej, a wojsko Francuzkie pozostawia załogi w twierdzach Messenii, i obdarza nas szacownymi zarodami, dla rozwinięcia wewnętrznej wojska organizacji potrzebnymi. Ale Król Jmć Francuzki nie poprzestał na tém; rozkazał on; i nieszczęśliwi, którzy jako niewolnicy uprowadzeni byli do Egiptu, otrzymali wolność i odzyskali ocyznię.—Kommissya, złożona z uczonych instytutu Francuzkiego, i z artystów, zwiedza klasyczną ziemię Grecką. Mężowie ci zatrudniać się będą badaniami, które są w związku z archeologią, jeografią, sztukami i umiejętnościami, a ocyzyna nasza zbierać będzie owoce ich uczonych usiłowań.—Reprezentanci sprzymierzonych Monarchów, przybyli we wrześniu do *Poros* i wezwali nas do udzielenia im potrzebnych objaśnień w przedmiotach, które stosownie do traktatu Londyńskiego, Mocarstw sprzymierzonych miały rozpoznawać. Wypełniliśmy ten nasz obowiązek, zawsze mając przed oczyma instrukcyje i skazówki, które zgromadzenie w *Epidaurus* dało swojej dyplomatycznej Kommissyi, i stosując się do nich, o ile to od nas zależało. N. CESARZ Rosssyyski a następnie N. Król Wielkiej Brytanii, zaszczycili także Grecyą przysłaniem Agentów

dyplomatycznych do stolicy rządu Greckiego. W jesieni roku ostatniego zaczęły się znowu układy Londyńskie. Protokół z dnia 16 listopada został podpisany. Lecz co do Protokołu z dnia 22 marca r. b. ten był bez podpisu. Dowiedzie się o wszystkich aktach, jakieśmy odebrali w tej wielkiej i ważnej sprawie, i mam nadzieję, że pochwalicie pisma, któreśmy z naszej strony sprawiedliwości Mocarstw sprzymierzonych przetożyli. Przekonacie się, iż usiłowaniem naszym było, nie oddalać się od zasad, które kierowały zgromadzeniem narodowym w *Epidaurus*, i żeśmy mieli na względzie okoliczności, będące skutkiem położenia Grecyi, a dotyczące się nie tylko nas, ale także mocarstw sprzymierzonych i Porty Otomańskiej. Traktat z dnia 6 lipca oznacza wyraźnie to położenie; jakoż teraźniejszy układ mają na celu ustalić nasze stanowisko. Uważamy za rzecz zbyt ważną mówić wam o przyczynach, które niepodobnym czynią zupełne wykonanie praw uchwalonych na zgromadzeniach w *Epidaurus*, *Astros* i *Trezen*. Sądźmy także, iż przyczyny te nie ustaną, dopóki urzędowe traktaty nie oznaczą granic Grecyi i stosunków jej rządu z Mocarstwami i Portą Otomańską. Dopóki to nie nastąpi, rozumiemy, że tylko tymczasem będziemy mogli zaprowadzić wewnętrzny porządek, zabezpieczać prawa przez sprawiedliwe i ściśle przepisy, które obywatele krwią swoją okupili, i utrudnić się rewizyą naszych praw zasadniczych, korzystając sumiennie z nauki doświadczenia. Uwagi te podyktowały nam wszelkie tymczasowe urządzenia, które stanowią całość czynności teraźniejszego rządu. Sekretarz stanu złożył wam je do użytku, jeśli tego zażądacie.—Sądowa część administracyi krajowej zaledwie zaczyna się organizować, i pomimo wielkich przeszkód, odpowiedziliśmy w tym względzie, ile od nas zależało, życzeniom prowincyi. Jakoż wdzięczność, którą okazują, czyni zaszczyt charakterowi Greckiemu. Mocarstwo sporów prawnych ukończyło się z zupełnym stron zadowoleniem; wszelako zachodzą przypadki, wymagające nowych przepisów. Wydałismy postanowienie, dotyczące się dawnych długów. Ale uznanie może potrzebę nowych postanowień. Długie cierpienia narodu szkodziły kościołowi; naszym obowiązkiem było poznać przedewszystkiem stan jego teraźniejszy; ustanowiono zatem kommissyą duchowną, której raportu oczekujemy.—Od czasu przybycia naszego do Grecyi, zajmujemy się losem licznych sierot Greckich, które nieszczęście i zniszczenie kraju wystawiły na próżniactwo i zepsucie. Dom sierot w *Eginie* mieści ich pięćset, a szkoły wzajemnego uczenia, zaprowadzone w rozmaitych prowincyach, udzielają wiadomości elementarnych przeszło sześćset dzieciom. W *Eginie* urządzona będzie szkoła normalna i wzorowa. W niej kształcić się będą uczniowie na nauczycieli metody wzajemnego uczenia. Przy pomocy boskiej, i przy wsparciu przyjaciół Greków, mamy nadzieję, że każda prowincya, każda wieś, stanie się uczestnikiem pożytków wynikających z zaprowadzenia szkół elementarnych. Po ustaleniu tej podstawy, obowiązkiem będzie rządu, zaprowadzić niezwłocznie szkoły centralne w rozmaitych prowincyach kraju, i podać uczniom przygotowanym w szkołach elementarnych, sposobność nabywania wyższych nauk w literaturze, sztukach i umiejętnościach.—Pod kierunkiem godnego i gorliwego męża założoną została w *Napoli* centralna szkoła wojskowa, obiecująca niewątpliwie pomyślne wypadki. Instytut ten stanowi część korpusu regularnego wojska Greckiego; udzielił wam raport Pułkownika *Heidegger*, przewodniczącego temu instytutowi; z niego i z raportu jenerałnej intendenty, oraz z moich uwag przekonacie się, dowiedzie się o teraźniejszym stanie wojska narodowego, o zabezpieczeniu losu obywateli, którzy wojskowo służyli, i organizacyi tak lądowego jak morskiego wojska. Cała siła zbrojna wypełniła swoje powinności i naród winien jej za to wdzięczność. Za jej sprawą, zostają pro-

wincye pód opieką krzyża. Opatrzność Boska i ludzkość Monarchów nie dopuszczą zapewne powrotu ich do dawnych cierpień.

(Dokończenie nastąpi.)

#### FRANCYA.

Paryż dnia 6 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Wczora rozeszła się tu pogłoska o rozpuszczeniu Izby; postanowienie względem nowych wyborów ma wyjść w październiku a nowe Izby mają się zebrać na początku roku przyszłego.

Gazeta *Francyi* zapewnia, iż Ministrowie są zgodni z sobą i otrzymują większość w Izbach.

Dzienniki Ministerjalne porównują teraz Xiążęcia *Polignac* z *Pittem*, Pana *Labourdonnaye* z *Fenelonem*, a Pana *Bourmont* z *Lafayettem*. Dzienniki opozycyjne objaśniają te porównania w długich artykułach.

Pan *Maubreuil*, który za obelgi przeciw Xięciu *Talleyrand* był skazany na dwuletnie więzienie, został teraz po wycierpieney karze wypuszczony na wolność. Złożywszy 2000 franków kaucyi, otrzymał pozwolenie mieszkania w *Paryżu*.

— Dnia 7 —

List z *Tulonu* pod dniem 1 b. m. wyraża: „Admirał *de Rigny* udał się wczora na pokład kilku okrętów, a wszędzie przywitał go z radościami okrzykami i honorami należnymi stopniowi jego. Do maytków okrętu *Conquerant*, którzy się (jak wiadomo) zbuntowali, przemówił po ojcowsku w sposobie przestrzegającym, co sprawiło mocne wrażenie na ich umyśle. Oznajmił potem wyższemu oficerom tegoż okrętu, iż wypłynę z portu dla przedsięwzięcia małej żeglugi. Mniemają, iż Admirał *de Rigny* uda się do *Lewantu*. Statki bombardyerskie znajdują się jeszcze w przystani, lecz mają wypłynąć. Zbliżająca się jesienna pora nie dozwala w tym roku bombardować *Algieru*; słychać, iż wyprawa odłoży się do maja, kiedy ma się przedsięwziąć wylądowanie mocnego korpusu.”

— Dnia 8 —

Na rozkaz Vice-admirała *de Rigny* zdjęto dnia 2 b. m. banderę admirałską z okrętu liniowego *Conquerant* w *Tulonie*.

Wiemy teraz (pisze niemiecka *Powszechna gazeta*) przyczynę mianowania Pana *Rayet* Parrem, to jest: aby Izba Parów miała utalentowanego mówcę do popierania teraźniejszego systematu.

Zdaje się, iż wyprawa hiszpańska przeciw *Mezykowi*, została przez burzę dnia 12 lipca rozproszoną. Dnia 24 lipca okręt przewozowy *Bingham* zawinął bardzo uszkodzony do portu w *Nowym Orleanie*. Miał 500 ludzi na pokładzie. O losie reszty eskadry nie ma nic pewnego. Listy z *Hawanny* pod dniem 29 lipca nie donoszą nic dokładniejszego. Jest rzeczą widoczną, że jenerał *Barradas* wybrał do swego przedsięwzięcia najmniej pomyślniejszą porę roku.

— Dnia 9 —

Pan *Chateaubriand*, nie mógł (jak wiadomo) uzyskać wysłuchania u Króla. Chciał on przy złożeniu Monarsze swej prośby o dymisję, przedstawić orsz. jey powody. Narada jego z Panem *Polignac* jest przedmiotem powszechnych rozmów. Proszę W. Pana (rzekł Pan *Polignac*) zatrzymaj jeszcze ośm dni swoją prośbę o dymisję. Jeżeli się natychmiast, (odpowiedział Pan *Chateaubriand*) od Panów nie odłączę, tedy zostaną zgubiony w opinii publicznej. My mamy przed sobą zmiany (mówił Pan *Polignac*), które będą bardzo pożyteczne krajowi. To byż może (taka była odpowiedź) lecz przytomność Pana *La Bourdonnaye* ma coś tajemniczego; pozwolisz przeto, iż złożę mój urząd. Pan *Chateaubriand* rzekł się 300,000 fr. pensyi.

#### ANGLIA.

Londyn dnia 6 września.

Xiążę *Kumberland* oraz dostojna jego małżonka i syn Xiążę *Jerzy*, bawili kilka dni u Króla Jmci w *Windsor*, i byli na uciecie, którą Monarcha dał dnia 4 b. m.

Wychodząca w *Portsmouth* gazeta *Hampshire Telegraph* wyraża: „Artyllerya morska dostarczyła w tym tygodniu potrzeb okrętom wojennym *Britania*, *Gloucester* i *Melville*. Te tylko okręty liniowe otrzymały dotąd rozkaz udania się na morze śródziemne.”

Wielka Brytania ma 6 Marszałków, 40 Jeneratów, 250 Jenerał-Poruczników, 240 Jenerał-Majorów, 240 Pułkowników, 788 Podpułkowników, 820 Majorów, 1699 Kapitanów, 2,372 Poruczników, 1,230 Chorążych, ogółem 7755 Oficerów. Dowodzą oni 10 pułkami gwardyi konnej, 3 pułkami ciężkiej jazdy, 5 pułkami lekkiej jazdy, 4 pułkami huzarów, 4 pułkami ułanów, artylleryą konną i batalionami pociągowymi; oraz 3 pułkami gwardyi pieszej, 99 pułkami piechoty, brygadą straży nadbrzeżnej, 2 pułkami w *Indiach Zachodnich*, 1 pułkiem w *Ceylonie*, 1 korpusem na Przylądku *Dobrey Nadziei*, 1 korpusem w *Afryce*, 3 batalionami weteranów, 1 pułkiem w *Malcie*. Całe czynne wojsko Angielskie wynosi 140,000 ludzi.

Rząd nasz zawarł kontrakt o dostawę 50,000 gallonów rumu i 100 łas cukru do dnia 1 października.

Zaczynają tu mieć nadzieję, iż usiłowania Katolików i Protestantów, którzy mają znaczenie, i których prawdziwie dobro kraju obchodzi, utrzymają spokojność w *Irlandyi*. Wiele się do tego przyłoży niedawno wydana odezwa Biskupa Katolickiego w *Kerry*, rząd będzie ciągle stałym i bezstronnym, potrafi na koniec utwierdzić w tym kraju spokojność, której mu tak długo brakowało.

Gazeta *Standard* pisze: „Vice Admirał *Otway* miał osobiście oddać Królowey *Donnie Maryi* list Cesarza *Don Pedro*. Uskutocznili to dnia 20 sierpnia w *Laleham*. Gdy officer ten towarzyszył młodej Królowey do Europy, przywiózł własnoręczny list od *Don Pedra*. Przysługi, jakie uczynił temu Cesarzowi i szczególuy szacunek, którym go ten Monarcha zawsze szanował, zjednały mu na wyjeździe z *Brezylji* wspaniałą ozdobę dyamentową na dni galowe.”

Zdaje się, iż fregaty *Brezyljskie*, na których płyną Cesarzowa *Brezyljska* i Królowa *Portugalska*, zawiną do wyspy *St. Miguel*, dla sprobowania tam planu działań na rzecz *Donny Maryi*. Ostatnie doniesienia z tej wyspy wróżą pomyślny wypadek temu przedsięwzięciu.

Według tutejszego *Dziennika Dworskiego*, znany podróżnik Pan *Robert Keer Porter*, będąc w *Ameryce północnej*, odwiedził także Hrabiego *Survilliers* (*Józefa Bonapartego*) i zapewnia, iż ten przeczytawszy wszystkie ogłoszone dotąd pamiątki o *Napoleonie*, zatrudnia się teraz ułożeniem Komentarza, w którym chce bezstronnie oddzielić prawdę od fałszu, i wystawić potomności wierny obraz swojego brata.

Listy z *Hawanny* pod dniem 27 czerwca donoszą, iż tam mniemano, że wyprawa Hiszpańska wylądowała najpierw w *Campeche*. Według innych wiadomości, rozchodziła się w *Hawannie* pogłoska, iż Jenerał *Barradas* zajął warownię *San Juan d'Ulloa*, co jednak potrzebuje potwierdzenia.

— Dnia 7 —

Na 7dmém posiedzeniu sądu wojennego w *Portsmouth* dnia 3 b. m. w sprawie kapitana *Dikenson*, wezwano admirała *Codrington*, który oświadczył, iż okręt *Genua* nawet po skończonej bitwie *Nawaryńskiej* strzelał ciągle, aby zeznać, jak długo ten ogień trwał jeszcze. Admirał zapytał się, gdzie to oświadczył; odpowiedziano mu, iż w oskarżeniu kapitana *Dikenson*. Na to rzekł: „Oskarżenie to nie jest moje. W świadectwie mojem nic takowego nie powiedziałem, i jeszcze raz oświadczam, iż nie uznaję się odpowiedzialnym za punkta oskarżenia, które admiralicya mi przysłała. Ogłoszonoby prawdziwy stan rzeczy, gdyby admiralicya wszystkie moje papiery dołączyła. Pragnę, aby publiczność i wszyscy przejrzeni całą moją korespondencyą z admiralicyą, co by teraźniejszą sprawę w inném wcale świetle wystawiło. Niczego bardziej sobie nie życzę, jak, aby każda moja czynność w tak

przykrej i nieprzyjemnej sprawie pozyskała jawność." Gdy *Admiral Codrington* to powiedział, wezwano wszystkich słuchaczy, aby się na kwadrans jeden oddalili. Podczas tego oddalenia na krótki czas przed zakończeniem posiedzenia sądowego, *Admiral Codrington* czynił z zapalem uwagi względem swojej korespondencji z admiralicyą, której publicznego ogłoszenia tak bardzo pragnął. Dopiero dnia 9 b. m. spodziewają się ukończenia sądu wojennego na kapitana *Dikenson*.

— Dnia 8. —

Podczas 11go posiedzenia sądu wojennego na Kapitana *Dikenson* w *Portsmouth*, Audytor oświadczył, i od Sekretarza Admiralicji odebrał list wyrażający, iż Admiralicja widzi z zadumieniem, że *Admiral Codrington* wspomina często o korespondencji między nim i Admiralicją, dając do poznania, jakoby Admiralicja zatrzymała kilka jego listów, któreby mogły objaśnić sprawę. „Daley (słowa są owego listu) ostrzega Admiralicję z niejakim zadziwieniem, iż Pan *Codrington* zeznał, że Sekretarz Admiralicji żądał od niego zwrótu dwóch pism, na które nie dał mu rewersu. Sekretarz Admiralicji nie wie wcale o takich pismach; nie otrzymał oraz żadnego papieru od Pana *Codringtona*, prócz tylko urzędowej kopii pewnej odezwy Francuzkiej, która nie do Pana *Codringtona*, lecz do Admiralicji należała, i na którą nie dał mu formalnego rewersu." Przyjęto przystane papiery, i sąd odłożył posiedzenie swoje do dnia następującego.

W *Dublinie* taka jest nędra między robotnikami, iż często trzeba używać środków policyjnych przeciw rozruchom z ich strony wszczynanym. W *Lancashire* także pokazuje się znowu duch powstania i zaburzenia między robotnikami, którzy często mimo swej najlepszej chęci, nie mogą znaleźć żadnej roboty, częścią przy mozolnej pracy ledwo z głodu nie umierają, częścią też nie chcą pracować, jak w *Manchester*, z powodu bardzo szczupłej płacy. W takim stanie znajduje się już od 5 miesięcy kilka tysięcy ludzi, którzy wśród dolegającego im niedostatku, uparczywie oczekują lepszych czasów.

— Dnia 9. —

Dnia 9 b. m. rozpoczęła się w sądzie wojennym w *Portsmouth* obrona oskarżonego Kapitana *Dikenson*. Tłum słuchaczy był nadzwyczajnie wielki. Mimo wiadomego listu sekretarza Admiralicji, *Admiral Codrington* twierdził ciągle, iż zatrzymano ważne pismo, które obeymowało tajemne instrukcje. Oświadczył oraz, iż nie jest sprawcą teraźniejszego procesu, bo owszem mu był przeciwny. Powiedział na koniec, iż w skutku ciężkich przeciw niemu obwinień, pragnie, aby i jego samego pociągnięto do sądu wojennego. Przy końcu posiedzenia postanowiono, iż jutro słuchana będzie osobista obrona Kapitana *Dikenson*.

Przy przeglądaniu dawnego Archiwum, które niegdyś należało do rodziny *Kromwella*, znaleziono niedawno bardzo ciekawe pismo, to jest mowę, którą *Olivier Kromwell* rozwiązał tak zwany *dtugi Parlament*.

A U S T R Y A.

Wiedeń dnia 11 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Goniec z *Paryża* przywiózł tutejszemu Posłowi francuzkiemu, *Xiążęciu Laval Montmorency*, list odwołujący go ztąd i mianujący Posłem przy dworze Londyńskim. Słychać, iż następcą jego ma być *Hrabia Laferronays*.

Powszechnie mówią, iż rząd nasz zamysła zmniejszyć prowizyą od papierów skarbowych z 5 na 4 od sta, i że się w tej mierze uktada. Wieść ta jednak potrzebuje potwierdzenia i łatwo może być ntworem spekulacji giełdowej.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.

Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

P O R T U G A L I A.

Lizbona dnia 25 sierpnia.

Gazeta dworska z dnia 17 b. m. zawiera postanowienie wydane dnia 9 b. m. iż pułki, które do powstania w *Oporto* należały, mają być zwinięte.

Listy z *Madery* pod dniem 11 b. m. wystawiają bardzo burzliwy stan tej wyspy. (G. W).

H I S Z P A N I A.

Madryt dnia 27 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Wczora nadeszły do rządu listy z *Hawanny*. Wyprawa ztamąd udała się do *San Juan d'Ulloa*. Ministrowie chcą czynić wielkie usiłowania. Słychać, o zaciągu 74,000 ludzi do woj-ska i innych środkach energicznych.

Rada miejska tutejsza zajmuje się przysposobieniami na przyjęcie Królowej.

Półkownik *Lastra* który w roku zeszłym wzniesił bunt w *Biskai*, i musiał się schronić do *Portugalii*, został poymany w *Quintana* i zaprowadzony do więzienia w *Valladolid*.

— Dnia 28 —

W zamku letnim Królewskim *San Ildefonso*, gdzie się teraz Dwór znajduje, spadł wczora wielki śnieg; od kilku dni bywa w tutejszej stolicy zrana i wieczorem bardzo chłodno, a nawet zimno.

*Hrabia d'España*, jeneralny kapitan *Katalonii*, zaledwo nie utracił życia. Gdy z kilku osobami przechadzał się przed bramą *Barcelony*, wystrzelono z pistoletu, i kula zabiła podoficera idącego przy jenerale.

Dziennik handlowy kadyxski donosi urzędowie o wypłynieniu wyprawy z *Hawanny* do *Campêche*.

R O Z M A I T E W I A D O M O Ś C I.

(z Gazety Sanktpetersburskiej).

Dnia 10 sierpnia, roku bieżącego, odbywała się nader porażająca inkwizycja przed sądem w *Buri St. Edmunds*, w Anglii. Stawiony do sądu winowayca był przedstawiony młodzieniec, który w rozpacz, że krewni jego kochanki nie zgadzali się na ich związek małżeński, naprzód chciał życie odebrać sobie, czego jednak siezdołał uczynić, lecz potem, gdy przedmiot swej miłości obaczył z innym młodzianem, pokusił się na jej życie na szczęście także bezskutecznie. Jego oblubienica, siedmasto-letnia panna, rzadkiej piękności, była też wezwana do sądu, na świadka do sprawy. Lecz cóż za świadek! Dowiodła, że, pomimo godzenia młodzieńca na jej życie, mocno jest przekonana o jego miłości ku sobie, i że jej serdeczna ku niemu miłość, bynajmniej się przez to nie zachwiała i wiecznie pozostanie niezachwiana. Wszyscy obecni oblewali się łzami, a w izbie sądowej panowała największa cichość, którą, na koniec, przerwało oświadczenie adwokata ze strony powodowej, iż strona ta cca swoje oskarżenie, ze strony zaś krewnych, iż nie będą się dłużej opierali małżeńskiemu obojga młodych związkowi. Gdy pobudzeni do łez sędziowie, oświadczyli obwinionemu, iż uwolniony jest spod sądu, wtedy dziewczica wydawszy krzyk przerażający, w zbyt uczuciowej radości padła na ziemię bezprzytomna. Przyszedłszy do siebie, ujrzała się w objęciach uratowanego przez nią miłość młodzieńca, i pierwsze jej słowa były: „*Dzięki Bogu*." Gdy potem wyszli razem z izby sądowej na ulicę, zgromadzony w wielkim mnożwie lud radośnemi i pochwalnemi okrzyki witał *Wiljama Bukla* i czułą *Li-Warren*.

—W wielu miejscach Turcy wychodzili na przeciw Rosyjan z krzyżem w ręku na znak pokoju i przyjaźni. (G. W).